



Piotr Majorczyk, lat 7

WYRÓŻNIENIE W KATEGORII WIEKOWEJ DO 10 LAT

### NA RATUNEK PRZYRODZIE

Pewnego dnia szedłem z rodzicami do lasu na spacer. Koło mojej bazy w lesie ujrzałem małą sarnę. Podszedłem z rodzicami bliżej i zobaczyłem, że ona leży. Jej noga utknęła w potrzasku. Widać było, że nie może już wytrzymać z bólu. Mój tato zadzwonił po leśnego weterynarza, który przyjechał i powiedział:

– Dobrze, że zadzwoniliście po mnie, bo sarna mogłaby umrzeć i zarazić inne zwierzęta w lesie.

– Podziękowania należą się Piotrowi – powiedział tata. – To on nas tam zaprowadził.

– Piotrze, jesteś prawdziwym bohaterem dzikich zwierząt. Dziękuję – powiedział pan weterynarz, który wyciągnął nogę sarny z pułapki i owinął ją bandażem.

Potem, położył ją na koc i wspólnie z tatą zanieśli ranną sarnę do samochodu. Pożegnałem się z sarenką, która pojechała do lecznicy dzikich zwierząt.

Poszliśmy dalej na spacer. Po chwili zauważyłem w lesie stertę śmieci. Były tam między innymi plastikowe butelki po wodzie, chusteczki, papierki po cukierkach, batonikach, zużyte baterie i stare opony. Moja mama jest bardzo fajna. Postanowiła zgłosić to nielegalne wysypisko. Wykonała kilka zdjęć, które od razu przesała mailem do nadleśnictwa. Rozdała nam specjalne worki, do których zaczęliśmy wrzucać śmieci. Sprzątanie zajęło nam dobrą godzinę. Byłem bardzo zły na tego „kogoś”, kto zostawił taki bałagan w lesie. Ja chcę żyć w czystym środowisku, podziwiać piękne krajobrazy, naturę. Rodzice postanowili zabrać worki ze śmieciami, bo tego samego dnia przypadał



# „SIEDZĘ W DOMU I PISZĘ...”

NA OPOWIADANIE O TEMATYCE WSPÓŁCZESNEJ



wywóz odpadów domowych. W domu segregujemy śmieci. Były worki z papierem, osobno z plastikiem i szkłem.

Późnym popołudniem wyszliśmy z naszym pupilem na spacer. Zawsze sprzątam po Reksiu. Przy smyczy mam worek, którym zbieram jego odchody i wyrzucam do domowego śmietnika. Podczas spaceru tata zauważył podejrzanie ciemny dym wychodzący z komina naszych sąsiadów. Podeszliśmy bliżej domu, tata zadzwonił do drzwi.

– Dobry wieczór, chciałbym z wami zamienić słowo.

Sąsiedzi zaprosili tatę do środka, a ja tymczasem cierpliwie czekałem z Reksiem przed furką. Trochę mi się nudziło, więc wyciągnąłem sobie krówkę z kieszeni kurtki. Papierek po cukierku trafił do mojej kieszeni spodni. Po chwili tata wyszedł, a pan sąsiad dziękował tacie za coś. Powiedział też, że nie zdawał sobie z czegoś sprawy, a teraz będzie już wiedział i nie będzie tak robił. Tata powiedział, że nic się nie stało i że ma nadzieję, że sąsiad będzie słuchać jego rad na czyste powietrze.

Wróciliśmy z tatą do domu i o wszystkim opowiedzieliśmy mamie, która powiedziała, że jesteśmy z tatą „superstrażnikami czystego powietrza”. Odpowiedziałem mamie, że chętnie nim będę, a mama nie wiadomo czemu zaczęła się śmiać.

Następnego dnia wyszedłem na dwór i wdychałem świeże powietrze. Spojrzałem na łąkę i nie zauważyłem żadnych śmieci. Wypiąłem dumnie pierś i pomyślałem: „Wczoraj pomogliśmy przyrodzie, dzisiaj ona odwdzięcza się nam”. To bardzo fajnie tak pomagać przyrodzie.